№ 171. Piotrków, Niedziela, 31 Października 1915 roku. Rok I.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal.
Nekrologja 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.

Piotrków, 30 października

(adz) W jakiejś drobnej mieścinie serbskiej Dobra - Voda dokonał się fakt, który zaważyć może na losach wielu pokoleń.

Armje państw dwuprzymierza zetknęły się z armją państwa bułgarskiego.

Nic to, że Serbja została odcięta od kontaktu choćby pośredniego z Rosją. Nic to, że Rumunja i Grecja nie protestują i mimo nalegań entente'y zajmują wciąż postawę bierną.

I nic to, że Włochy szalejące ataki jeden po drugim podejmują.

Państwa dwuprzymierza osiągnęły najbardziej może doniosły sukces — bo sukces przełomowy, zmieniający niejako charakter wojny światowej.

Przebiły się przez pierścień wroga i zyskały połączenie bezpośrednie z sojusznikami.

Droga na Konstantynopol i dalej, dalej na wschód stanęła otworem.

Dwuprzymierze przestało być—jak to zawsze z nieufnością głosiło czwórporozumienie — oblężoną twierdzą. Stargało „pętlę na szyi," a za jednym zamachem uwolniło od oblężenia swego tureckiego sojusznika.

I dlatego sukces ten nazwaliśmy przełomowym.

Jest on nawet dwoiście przełomowym.

Bowiem nie tylko pod względem statycznym zmienia charakter wojny—zmienia go także dynamicznie.

Mocarstwa centralne przedstawiają obecnie nietylko obraz człowieka, który zwalił jednę ze ścian „swego więzienia" i może odetchnąć swobodnie, ale także obraz człowieka, który może ze „swego więzienia" wyjść i uderzyć na wroga z potęgą ogromną na nowem najmniej obronnem polu walki.

Innemi słowy—dzięki temu najkorzystniejszemu, jakie w obecnej wojnie oglądaliśmy, przerwaniu frontu, dwuprzymierze zdobyło i nowy kierunek wyładowania swej energji i nowe źródło siły.

Tem źródłem siły jest Turcja.

Turcja, 18 miljonowe państwo, zasobne w zboże, metal i bawełnę, dostarczyć może dwuprzymierzu nietylko zapasów materjalnych—ale i dostarczy żołnierza.

Nie znaczy to, by rekruta tureckiego potrzebowało dwuprzymierze na swoich frontach—rozumiemy przez to, że do wspólnych działań dwuprzymierze Turcję zmobilizuje.

To jest właściwe słowo, najgroźniejsze słowo sytuacji dla entente'y, a zwłaszcza dla Anglji.

Turcja teoretycznie zdolna wystawić półtora miljonową armję — w rzeczywistości tak ze względów finansowych jak i dla braku odpowiedniej ilości broni i amunicji ograniczać się musiała do znacznie mniejszej siły liczebnej żołnierza i tylko do obrony na frontach, gdzie była zagrożona.

Obecnie przy wszechstronnej pomocy dwuprzymierza Turcja w przeciągu kilku miesięcy wystawi i uruchomi nową miljonową armję, o bitności niejednokrotnie wypróbowanej. Z tą miljonową armją pod dowództwem wsławionych i doświadczonych generałów wojsk centralnych Turcja runąć może jak lawina na angielskie najbliższe posiadłości.

Czy dla ich obrony zdoła wystawić Anglja w tym samym czasie miljon żołnierzy?

Rzecz więcej niż wątpliwa. A pożyczyć cudzych sił — jak z dotychczasowych doświadczeń wynika — Anglji się już nie uda.

Co więcej, Turcja, która wyrzuci wroga z przed wrót Konstantynopola i silną armję postawi — silniejsze znajdzie echo dla swego wezwania do „świętej wojny" niż potąd. A z drugiej strony — anglikom i angielskim rządom niechętne, a przez nich zawojowane ludy, czyż opuszczą taką sposobność do buntu? Więc nietylko, że Anglja będzie zmuszona wystawić armję przeciw Turcji — ale będzie musiała wzmocnić wszędzie swoje garnizony.

I oto odwraca się sprawa.

Tem, czem była dotąd Anglja tak silna, że po całym świecie miała skarbnice i śpichrze swoje, tem dziś się staje słaba, bo rozprószyć będzie musiała swe siły, by bronić swego stanu posiadania — nie myśląc już o zdobyczach.

A i inne państwa czwórporozumienia, Francja i Włochy — jakkolwiek mniej — myśleć muszą o niebezpieczeństwie rychłego rozgorzenia „wojny świętej": Trypolis, Tunis, Algier, Marokko.

Konsekwencji doniosłych faktu który w dniu 26 października stał się w Dobra=Voda, nie uchylą nawet, gdyby nastąpiły, sukcesy włochów na froncie Pobrzeża — a cóż dopiero łudzić się, że drogę do Konstantynopola zagrodzi armjom sprzymierzonym owych 60000 żołnierzy entente'y, wylądowanych w Salonikach.

Bije nowa godzina już nie historji europejskiej ale światowej — a bije dla czwórporozumienia, zwłaszcza zaś dla wodza i inspiratora tej strasznej wojny — dla Anglji złowrogo.

Czyż mądrość brytyjska nie wskaże Albionowi większych korzyści na drodze pokoju niż na drodze wojny?

W święto umarłych

Samotny, opuszczony grób żołnierza!

Gdzieś pod jakiemś drzewem dobrotliwem, czy ten przy drodze, niby drogowskaz, którędy przeszły ciężkie, bezwzględne stopy wojny, u skraju ciemnego lasu, nad rzeką, czy ten na obcym cmentarzu, czy wreszcie ten, najsmutniejszy, który wdeptały w ziemię ciągnące wozy, ludzie czy armaty — ten zrównany z ziemią, o którym nikt nigdy wiedzieć nie będzie...

Powstały pagórki nieduże, mogiły nieznane, wątłe krzyże, które pierwszy wiatr wiosenny przewróci, napisy, które obmyją deszcze, a czas wytrwały, obojętny, zatrze wszelkie ślady.

I tylko kiedyś... czasem, oracz wyorze pustą czaszkę, nic nie mówiące szczątki dawnego życia, i tylko o pług zadźwięczy żałośnie jakiś kawałek stali, ostatnia obrona, jedyna nadzieja, najwierniejszy towarzysz tego, co poległ.

W oszalałej walce, w dumnem lekceważeniu życia, albo w bezmyślnie pracowitem spełnieniu obowiązku, lub w kamiennie ciężkim smutku przeczucia gasł ostatni promień słońca dla oczu, co nie pragnęły jeszcze umierać...

O myśli, które się budzicie w chwili konania! Myśli, co grozą swoją wpierw zabijacie, niż serce ostatni raz uderzy.

O niedająca się wyrazić męko osamotnienia, gdy serce do kochanych się wyrywa!

O bólu połamanych rąk, rozbitej czaszki, oślepłych oczu!...

O niekończące się godziny konania, w szpitalu, wśród obcych, obojętnych ludzi, którzy nawet mowy naszej nie znają...

A potem to szybkie rzucenie do grobu, bez żadnej życia pamiątki, bez pożegnania, bez łez... Suchy, ostry żwir, albo ciężka gliniasta ziemia, albo kamieni sterta przywali ciało, co mogło być młode, piękne, pożądające rozkoszy i pragnące żyć... żyć!

— — — — — — — — — — — —

O smutne, nieszczęsne oczy matczyne, co nie możecie się już nasycić widokiem swego kochania!

O biedne opuszczone ręce, którym niedane było ułożyć w ziemi, ostrożnie... z matczyną ostatnią pieszczotą najdroższych zwłok!

O usta drżące łkaniem, co tęsknicie za tym ostatnim pocałunkiem... choćby zastygłych ust!...

— — — — — — — — — — — —

Szumi wicher jesienny i siecze zimny, nielitościwy deszcz. — Ach, ta woda przesiąka aż w głąb ziemi... a ziemia sama, jak trup, nie da ciepła, ni ochrony, biednym, zbolałym ciałom ludzkim. Ziemia — macocha, zimna, obojętna, łakoma.

Przysypie gryzącem wapnem oczy orle i usta, do pocałunków stworzone i ręce, co do czynu się rwały.

Pogrzebane górne nadzieje, myśli najwznioślejsze, kochania płomienne, tęsknota nieukojona i ta szalona, młoda radość życia... i niezaspokojone pragnienie wielkiego szczęścia!

— — — — — — — — — — — —

I przyjdą dni, gdzie na przekór niebu ołowianemu i wichrowi, co obdziera ostatnie liście z drzew i deszczowi zimnemu... wszystkie groby ustroją się w kwiaty i zapłoną niezliczonem światłem.

I różne ręce słodkie, kochające, pokładą na mogiłach wieńce z nieśmiertelników, które nie więdną nigdy i pęki chryzantem białych, liljowych i żółtych, co są, jak sen o szczęściu, które się prześniło... i girlandy wiecznie zielonych gałęzi świerkowych, co opowiadają wzruszające bajki o wigilijnych choinkach...

I zalśnią ogniki purpurowe, niby łańcuchy serc kochających, które nie ostygły i zapalą się latarnie, okryte kirem — wieczny smutek płaczących oczu.

Uderzy w niebo łuna ognista, niby pozdrowienie, tym, co umarli i zapewnienie, że żyją w sercach naszych.

Samotny grób żołnierza... ciemny, opuszczony— ni kwiatów na nim, ni lampki, co jest symbolem płonącego serca.

A tam, gdzieś... jak ziemia długa i szeroka — po wsiach i miastach — od gór dalekich, do stepów rozległych — i nad błękitnem morzem... Tam, gdzie niebo zimne i ponure, a dusza ludzka ledwo rozbudzona i wśród zielonych winnic i srebrnych drzew oliwnych, gdzie słońce się uśmiecha i śpiew ludzki dzwoni, wszędzie... wszędzie... jeden, z głębi duszy wydarty szloch i jedno rozpaczliwe rąk załamanie... i drżenie pobladłych warg... co nie śmieją wymówić

Zaborcza polityka czwórporozumienia bankrutuje. Czyżby przesilenia gabinetowe we Francji i Anglji nie wróżyły, że lepsze zaniechanie zaborczości niż katastrofa?

Przesilenie gabinetowe we Francji

Wiedeń. (tel. wł.) Omawiając francuskie przesilenie gabinetowe podkreślają dzienniki wiedeńskie, że nie jest to zwyczajny parlamentarny kryzys gabinetowy — lecz po prostu przesilenie narodowe i wogóle oznacza kryzys w całej entente. Do gabinetu Brianda wchodzą nowe żywioły. Obok massonów i socjalistów zasiąść mają monarchiści. Denis, Cochin, Thierry i generał Gallieni. Natomiast nie będzie w tym gabinecie Delcasse'go i Millerańda, dwóch głównych przewódców partji wojennej. Do nadmiernie rozszerzonego gabinetu nie powołano Clemencau, który nadal pozostaje w opozycji oraz Caillaux, któremu nie dowierza partja wojenna.

Jakie ma Briand zamiary, jest jeszcze rzeczą nieznaną. Dotychczas tai się z nimi, powszechnie jednak sądzą, że odkryje on swoje plany w całości z chwilą, gdy osłabnie furor wojenny we Francji. Należy zaczekać, czy będzie on w stanie przedewszystkiem doprowadzić do dyskusji na temat wojny i jej dalszego prowadzenia.

Genewa. (w. wł.) Ajencja Havasa urzędowo donosi z Paryża: Briand, zapytywany przez zastępców prasy w sprawie przesilenia ministerjalnego, oświadczył co następuje:

„Viviani podjął kroki celem powiększenia swego gabinetu. Ja prowadzę w tej sprawie pertraktacje ze stronnictwami, ale nie mam w tej mierze żadnego zlecenia urzędowego, gdyż nie ma kryzysu ministerjalnego. Jednakże pertraktacje moje są oficjalne. Proszę zakomunikować o takim rodzaju moich kroków. Nie mogę panom nic określonego powiedzieć. W czwartek w południe może będę w stanie więcej powiedzieć".

Do oświadczenia tego dodaje Ajencja Havasa, że rokowania o przetworzeniu gabinetu Vivianiego są energicznie prowadzone. Decyzja zapadnie w czwartek.

Z tych wyjaśnień Ajencji Havasa i z oświadczenia Brianda wysnuwa prasa francuska konkluzje stanowcze, że Viviani już podał się do dymisji i że Briand otrzymał już oficjalną misję utworzenia nowego gabinetu. Jednakże ze względu na uniknięcie gorączki politycznej i depresji w narodzie — urządzono sprawę w sposób następujący: Viviani'ego dymisję utrzyma się dopóty w tajemnicy, dopóki Briand nie sformuje nowego gabinetu. Innemi słowy nie publikuje się dymisji Vivianiego, by nie utrudniać sytuacji, nie stawiać sprawy utworzenia nowego gabinetu w formie sprawy nagłej. Rzecz poprostu przebiedz ma w ten sposób, że jeśli Briandowi nie uda się sformować nowego gabinetu, to Viviani jeszcze jakiś czas będzie dalej sprawował rządy.

Gabinet Brianda -- dziełem dokonanem

Wiedeń. (T. B. K.) Z Paryża donoszą: Gabinet Briand'a, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich stronnictw — został już utworzony. Briand, objął stanowisko prezesa, Viviani tekę sprawiedliwości. Jako ministrowie bez teki weszli: Fregeinet, Bourgeois, Combes, Guesde, Denis, Cochin.

Z przeszłości—na szczęście—minionej

Minął już rok od momentu, kiedy Piotrków po raz pierwszy gościł w swych murach żołnierzy polskich. Nie byli mu obcy. Znał ich już z komunikatów rosyjskich, które głosiły, że „dzielne nasze wojska pod Kielcami rozproszyły i wytępiły 800 austrjackich sokolików". Znał ich z opowiadań naocznych świadków, którzy twierdzili, że „strzelcy wszystko rabują i gwałtem biorą do wojska", a inni jeszcze, że na czele tych „strzelców" stoi (nieboszczyk!) kardynał ks. Puzyna. Te i tym podobne wieści dochodziły do Piotrkowa i wywoływały różne uczucia. Byli tacy, którzy odgrażali się, że „pierwsi w łeb będą strzelać tym rabusiom jak tylko się pokażą", a inni, że „nic nie dadzą dobrowolnie strzelcom, nawet pod dach swój nie przyjmą". Nad wszystkiem tem jednak gó.owała ciekawość i wreszcie zniecierpliwienie, że ich tak długo nie widać.

W pierwszych dniach października zjechał do Piotrkowa komisarjat Wojsk Polskich i otworzył biuro przy ul. Bankowej; przybył pierwszy oddział wojska, który zajął gmach poczty i przed nim wystawił wartę.

Biedni watownicy! Ileż przykrości, ileż drwin znieść musieli! Pobyt swój w Piotrkowie napewno zaliczają do momentów najbardziej przykrych.

Wreszcie w połowie października, w chłodny wieczór jesienny przybył do Piotrkowa bataljon z brygady Piłsudskiego w przemarszu w kierunku Łodzi, a wkrótce potem oddział ułanów Beliny. Postój w Piotrkowie trwał parę dni. Miasto przyjęło ich lepiej. Zaczęto się przekonywać powoli, że strzelcy nie są tak straszni, za jakich ich podawano.

W tym czasie odbył się pogrzeb legionisty, który zginął z ręki kolegi, dzięki nieostrożnemu obchodzeniu się z bronią. Nad świeżą mogiłą przemówił ks. Ostrowski temi słowy: „Stoimy nad mogiłą żołnierza polskiego. Niechaj ziemia rodzinna lepiej go przyjmie, niż serca rodaków". Lakoniczna ta mowa pogrzebowa, silne wywarła na słuchaczach wrażenie; wielu nie mogło zapanować nad wzruszeniem.

Przez miesiąc bez mała wśród mieszkańców grodu trwały ożywione dysputy i spory. Nie było domu, nie było rodziny ani instytucji, w którejby nie rozprawiano i spierano się, czy strzelcy mają rację, czy nie. Początkowo spory te były namiętne, lecz stopniowo namiętności cichły i ustępowały miejsca spokojnym rozważaniom. — Aż wreszcie w dniu 30-X-14 nastąpił odwrót legionistów z Piotrkowa.

Był to punkt zwrotny w „orjentacji". Tu każdy sobie uprzytomnił, że tych, których widział i o których słyszał, że walczą o lepszy byt Polski, może już więcej nie ujrzy, może i oni kraju tego, który tak umiłowali, że życie gotowi za niego oddać, już więcej nie ujrzą i pójdą na tułaczkę wśród obcych, jak ich ojcowie i dziadowie. Czuł bez mała każdy, że jakgdyby tracił na wieki kogoś bardzo bliskiego, kogoś bardzo drogiego. I niejeden zapłakał... jak brat, gdy traci na wieki brata, jak ojciec, kiedy traci syna.

31 weszły do miasta pierwsze podjazdy rosyjskie.

Verax.

Ultimatum Serbji do czwórporozumienia

Lugano. (w. wł.) Według doniesień rzymskiej „Tribuny" rząd serbski wystosował do państw czwórporozumienia ultimatum z wezwaniem natychmiastowego określenia, w jakiej mierze planowana jest pomoc dla Serbji.

Serbja w każdym wypadku życzy sobie natychmiastowego przysłania pomocy, gdyż inaczej rząd serbski nie będzie się uważał za związanego jakimikolwiek traktatami z czwórporozumieniem.

Złączenie się wojsk sprzymierzonych z bułgarami

Berlin. (w. wł.) Z głównej kwatery gen. Galwitza donoszą, że w dniu 26 bm. popołudniu zetknęły się patrole niemieckie z konnym patrolem bułgarskim w Dobra-Woda, zaś złączenie się pełne armji nastąpiło na południowy wschód od Cirka-Palanka a mianowicie między tem miastem a małą osadą Milutinowac.

W zdobytem mieście Kladowo odbyła się uroczystość zbratania wojsk sprzymierzonych z bułgarskiemi.

Sofja. (w. wł.) Całe miasto okryte chorągwiami bułgarskiemi, austro-węgierskiemi, niemieckiemi i tureckiemi dla uroczystego zamanifestowania radości z powodu połączenia się wojsk sprzymierzonych z armją bułgarską.

„Kambana" pisze, że to złączenie jest symbolem bezpiecznej i świetnej już po wszystkie czasy przyszłości narodowej Bułgarji.

Oczekują tu, że bez przerwy prowadzona i wytężona do najwyższego stopnia praca pionierów bułgarskich, austro-węgierskich i niemieckich wkrótce przywróci zburzone przez serbów połączenia kolejowe do dawnego stanu.

Bułgarzy w Prizrendzie?

Lugano (tel. wł.). Wedle doniesienia „Stampy" turyńskiej — bułgarzy wkroczyli już do Prizrendu.

Storpedowanie pancernika rosyjskiego

Konstantynopol. (T. B. K.) Urzędowo donoszą pod datą 27 bm.: Jedna z naszych łodzi podwodnych zaatakowała flotę rosyjską na zachodnich wybrzeżach morza Czarnego i storpedowała okręt linjowy typu „Pantalejmon". Ponieważ okręt ten został poważnie uszkodzony, flota rosyjska holując go, cofnęła się spiesznie do Sebastopola.

Dokoła sprawy salonickiej

Wiedeń. (tel. wł.) Z Aten donoszą, że król Konstantyn uda się niebawem do Salonik, aby osobiście być przy obchodzie trzeciej rocznicy zajęcia miasta przez greków.

Generalny sztab grecki postanowił przenieść swą siedzibę do Salonik.

Według wiarogodnych doniesień, w Salonikach nie znajduje się obecnie więcej niż **60.000** wojsk entente'y — z czego trzy czwarte stanowią francuzi.

Między francuzami a anglikami przychodzi wciąż do konfliktów.

Doniesienia o lądowaniu wojsk entente'y w Dedeagaczu nie sprawdzają się.

---

strasznego słowa, którego rozum nie chce pojąć i dusza przed niem się wzdryga.

— — — — — — — — — — — —

O biedne, nieszczęsne oczy matczyne!

Nie wypatrzycie miejsca, gdzie wasze największe kochanie złożone...

O serca żałosne, cobyście na kraj świata szły, żeby choć grudkę ziemi zabrać z jego grobu, jako najświętszą relikwię...

O biedne, sieroce główki dziecinne i oczy bezbronne, co nie wiedzą nic o życiu...

O rączyny wasze malutkie, z tęsknotą wyciągające się ku uściskom, których oddać nie będzie komu...

— — — — — — — — — — — —

Samotny, opuszczony grób żołnierza, który nie wiedzieć skąd przyszedł, kim był i co zdziałał. Niesławny grób, koło którego obojętnie przechodzą ludzie i niczyja ręka kwiatów nań nie rzuca, ani niczyje usta w gwałtownym bólu nie przywierają do czarnej ziemi.

O setki — tysiące — dziesiątki tysięcy grobów opuszczonych i samotnych... Wicher nad wami łka i płacze, a z drzew nagich sypią się krople deszczu, niby łzy, co wciąż płyną i płyną.

— — — — — — — — — — — —

A gdzieś, tam po świecie... w ciężkie godziny nieprzespanych nocy, myśl czyjaś wije się w męce wspominań i oczy pragną przeniknąć przestrzeń, żeby zobaczyć... choć grób — a usta spalone gorączką rzucają w dal niezmierzoną słowa przysięgi, słowa pociechy, słowa zapewnienia...

A gdzieś, tam po świecie... płaczą najbliższe, kochające serca, że iść im nie wolno i szukać... bo przecież, nie omyliłoby przeczucie... i wśród tysiąca jednakich mogił, ta jedna byłaby... inną — i wśród tysiąca jednakich krzyżów, na tym jednym — zawisłaby dusza, w przerażającym bólu poznania. A gdzieś, tam po świecie... rwą się zbolałe serca, by iść i wydrzeć obcej ziemi ten skarb jedyny — i zabrać go pod własne niebo, gdzieby porosły rodzinne kwiaty a wiatr nucił piosenki w ukochanej mowie.

— — — — — — — — — — — —

A może... budzi się czasami tam, daleko, nikła... nieśmiała myśl, jakieś pokorne pragnienie... że może znajdzie się na szerokim świecie jakaś druga siostrzana dusza i jakieś błogosławione ręce... co w imieniu tych, dalekich, na obcej mogile złożą pocałunek — kwiat... lub szepną dobre, tkliwe słowo...

— — — — — — — — — — — —

Koło samotnych grobów żołnierzy krążą westchnienia, myśli i tęsknoty... wiatr je żenie z dalekich stron i dlatego tak żałośnie łka i płacze.

— — — — — — — — — — — —

A kiedy w święto umarłych zapłoną nasze cmentarze i groby pokryją kwiaty — czy znajdą się jakie siostrzane dłonie i współczujące serca, co na samotnym grobie żołnierza zapalą lampkę, lub złożą kwiat od tych, co są daleko... i tęsknią i płaczą... i może nigdy... nigdy nie będzie im dane przyjść tutaj i poznać, gdzie pogrzebano szczęście ich życia.

Zofja Dunikowska.

Widziałem

(Pamięci dnia 29 X. 1914 r.)

Widziałem słońce onego dnia rdzawe,
wstające gdyby z nad dymów obłoku—
i słaniające purpurę o zmroku
na wielkich godzin dokonanie krwane...

Widziałem w zdarzeń zwichrzonym natłoku
i ludzi onych—i sprawy ogromne,
o których wieki śnić będą potomne,
jako szli w blaskach w chram wiecznego mroku.

I sam leciałem jak upiór skrzydlaty,
na koniu z szablą dobytą przez pola,
gdy hymn o Sławie śpiewały armaty...

— — — — — — — — — — — —

Więc kiedy wróci dni szarych niedola
i miłość życia—i smutki ponure—
w snach dnia onego przywołam purpurę!...

Józef Mączka
chor. Leg. Polskich.

Piotrków w maju 1915 r.

KRONIKA

— **W dzień Wszystkich Świętych.** W poniedziałek przypada uroczystość Wszystkich Świętych. Procesja w tym dniu wyjdzie od Fary na cmentarz grzebalny o godz. 3 popołudniu.

We wtorek Dzień Zaduszny. Rano odprawiane będą nabożeństwa żałobne we wszystkich kościołach. O godz. 10½ rano wyjdzie od Fary procesja na cmentarz kościoła N. M. Panny na Krakówce.

W tym dniu we wszystkich kościołach odprawione będą ostatnie Różańcowe nabożeństwa o zwykłej godzinie.

W miejsce palenia świateł na grobach zbierane będą ofiary „na biedne dzieci".

— **Karty żałobne** do dekorowania grobów zamiast światła w dniu Zadusznym sprzedawane będą dziś od rana przed cmentarzem w Alei Cmentarnej. Kupujmy je, pamiętając, iż z drobnych datków złoży się poważna suma, przeznaczona na powstającą zarobkową salę dla dzieci, które dotychczas żebraniną się utrzymywały.

— **W sprawie gmachu b. gimnazjum rządowego żeńskiego.** W początkach września r. b. Komenda Obwodowa zdecydowała oddać gmach b. gimnazjum żeńskiego na pomieszczenie w nim 7-klasowego zakładu naukowego żeńskiego p. Heleny Trzcińskiej. Decyzja Komendy Obwodowej została potwierdzoną przez generalne gubernjum w dniu 8 października r. b. L. 2545. Ponieważ w gmachu tym poprzednio mieścił się szpital wojskowy, a na tej podstawie w umysłach niektórych osób powstała wątpliwość, czy lokal ten może być pod względem sanitarnym odpowiednim na uczelnię, przeto p. H. Trzcińska zwróciła się do Towarzystwa Lekarskiego z prośbą o wydanie w tej mierze opinji.

Towarzystwo Lekarskie piotrkowskie, instytucja obywatelska i w tej kwestji miarodajna, na plenarnem posiedzeniu w dniu 2 października r. b. orzekła, iż po dokonaniu dokładnej dezynfekcji gmach ten z zupełnem bezpieczeństwem i pewnością może być zajęty na szkołę.

W dniu 26 b. m. szpital wojskowy, mieszczący się w b. gimnazjum żeńskiem rządowem, został przeniesiony do specjalnie na ten cel przygotowanego gmachu przy ul. Bykowskiej (dom dr. Weinziehera).

Przeprowadzenie dezynfekcji Komenda Obwodowa poruczyła magistratowi m. Piotrkowa. Pracę powyższą magistrat wykona w ciągu bieżącego tygodnia, t. j. do dnia 7 listopada. Mamy nadzieję, że magistrat, również obywatelska instytucja, wywiąże się z tego zadania z całą pieczołowitością o zdrowie młodzieży.

Witamy z zadowoleniem fakt, że w murach tych, gdzie język nasz ojczysty kryć się musiał przed czujnem uchem donosicieli, teraz będzie mogła rozwijać się swobodnie szkoła szczerze polska z ducha i języka.

— **Zapomogi dla b. urzędników rosyjskich.** Wracając do sprawy akcji zapomogowej dla b. urzędników rosyjskich, którą poruszyliśmy w numerze wczorajszym, wyjaśniamy, że czynności przygotowawcze do wykonania rozporządzenia c. k. gubernji gen. nie zostały jeszcze ukończone, przeto zgłaszanie się obecnie po zapomogi jest jeszcze przedwczesne. Termin zgłoszenia władze podadzą w swoim czasie do wiadomości.

— **Wieczorne kursy dla dorosłych i młodzieży.** Kółko Samokształcenia, pod kierunkiem Joachima Sołtysa, otwiera z dniem 3 listopada rb. w lokalu szkolnym przy ulicy Pocztowej № 8, 1 piętro, wieczorne kursy dla dorosłych i młodzieży: w poniedziałki i czwartki od 8 do 10 wiecz: Rozwój myśli ludzkiej i zadań narodu w szeregu utworów naszych wieszczów; w środy i soboty, od 8—10 wiecz.: bezpłatna nauka czytania i pisania.

Wpisy przyjmuje się w lokalu szkolnym, Pocztowa 8, 1 p., w dniach 1 i 2 listopada od 9—10 rano i od 3—4 popoł.

— **Obywatele z ul. Krakowskiej** złożyli w redakcji naszego pisma na cele Legionów polskich swą miesięczną składkę za październik w kwocie 8 rub. 22 kop. i 4 kor. 60 hl. Jak w swoim czasie donosiliśmy, grono obywateli mieszkających w ul. Krakowskiej opodatkowało się dobrowolnie na cele Legionów polskich. Obecnie składa już drugą składkę miesięczną.

— **W sprawie marek na rzecz głodnych w Piotrkowie.** Najnowsza bajka z cyklu „dla naszych neutralnych" opowiada dziwy o zniesieniu obowiązujących dotychczas marek na rzecz głodnych w Piotrkowie, które wedle rozporządzenia tutejszego magistratu obowiązuje na podaniach do władz. Wedle bajki powyższej, wyjętej z „Dziennika Poznańskiego" marki te zostały obecnie zniesione, a tem samem fundusz dobroczynności publicznej pozbawiony stałych i znacznych dochodów. Ponieważ wiadomość ta nabiera sama przez się, może wbrew woli „Dziennika Poznańskiego", pewnej tendencji politycznej, już choćby przez proste zestawienie tego rozporządzenia z owym „konsulem hiszpańskim", wypłacającym z szkatuły rosyjskiej zapomogi biednym nauczycielom, poczytujemy sobie za obowiązek wyjaśnić sprawę w interesie prawdy. Otóż rozporządzenie, wedle którego na podaniach winny być naklejone marki na rzecz biednych miasta Piotrkowa, ani nie zostały cofnięte, ani zmienione. Obowiązują one nadal.

— **Filję Kredytowego zakładu dla handlu i przemysłu w Lublinie** ma zamiar założyć wiedeńska centrala tego zakładu i podjęła już potrzebne do tego celu kroki.

— **Z Radomska.** Dnia 30 października odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pod godłem „Rok 1772—1915".

— **Pisma Lgionów w okopach.** Wśród okopów bessarabskich wydają Legioności dwa tygodniki p. t. „Jakto na wojence" i „Okopy".

— **Przejście Czechów na pawosławie.** „Dziennik Kijowski" donosi, że w Moskwie w soborze Zbawiciela w Kremlu, odbyło się przejście na prawosławie 100 Czechów, zamieszkujących w Moskwie.

— **Dwunastu synów poległych na wojnie.** „Meraner Ztg." przynosi wiadomość o pewnej rodzinie tyrolskiej, której dwunastu synów padło na wojnie zabitych. Wszyscy synowie służyli w pułku tyrolskich strzelców cesarskich. Najstarszy z nich liczył 40 lat, najmłodszy 18. Pięciu z nich zginęło w Galicji i w Karpatach, trzej w Królestwie Polskiem, po dwóch we Francji i w Bessarabji.

Komunikat rosyjski

Bazyleja (w. wł.). Rosyjski sztab generalny donosi urzędowo pod datą 27 bm.: Na zachód od Rygi nad jeziorem Babit drobne starcia. Niemcy podejmowali bez skutku ataki na zachód od Oerkil (na południowy wschód od Rygi), zostali znowu odparci. Atak niemiecki w kierunku Neu Seeburg odparty. Nad Dźwiną, przed miastem Liewenhof w górę rzeki aż po Illukszty ogień armatni i karabinowy. Na zachód od Dźwińska niemcy atakowali dalej na wielu miejscach, lecz bezskutecznie. Walki trwają jeszcze. Chwilami dochodził ogień armatni do największej gwałtowności. Na południe od Dźwińska aż po Prypeć niema walk. Na południe od wsi Miedwicze nieprzyjaciel zaatakował, lecz natrafił na nasz opór, przyczem przyszło do walki na bagnety. Pod wsią Kamieniuchą wojska nasze odparły niemców, którzy posuwali się w kierunku wschodnim, i wzięły jeńców. Na południowy zachód od Ołyki wojska nasze posunęły się, obsadziły wieś Konstantynówkę i okopy nieprzyjacielskie. Atak nieprzyjacielski w okolicy wsi Drohiczówki (na wschód od ujścia Strypy do Dniestru) powstrzymany został naszym kontratakiem z flanki. Nieprzyjaciel został odrzucony na Szutromińce.

Na f r o n c i e k a u k a z k i m niema zmian. Na morzu Baltyckiem zatopiły angielskie łodzie podwodne znowu cztery parowce niemieckie.

Przed atakiem na Kragujewac

Wiedeń. Urzędowo pod datą 29 października:

Baony czarnogórskie, operujące na południowy wschód od Wyszegradu, zostały pobite pod miejscowością Drinsko na Sucha Gora.

Niemieckie dywizje armji gen. Kövessa wdarły się w okolicę Rudnika. Austro-węgierskie wojska tej armji w niedostępnej kotlinie dolnej Racy w zażartej walce odrzuciły nieprzyjaciela ze wzgórza Cumisko oraz zajęły kościół i wieś Cumic.

Armja generała Gallwitza przekroczyła rzekę Lepenicę w okolicy Capovo i poczyniła dalsze postępy na południe od Svilajnac.

Armja bułgarska zdobyła Pirot. N i e p r z y j a c i e l r o z p o c z ą ł o d w r ó t n a c a ł y m f r o n c i e.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*

Berlin. Urzędowo pod datą 29 października:

Pod miejscowością Drinsko, na południe od Wyszegradu nieprzyjaciel został odrzucony. Na wschód stamtąd został wyparty za granicę.

Na zachód od Morawy dotarliśmy na linję Slavkowica—Rudnik—Trumie—Batocina. (Batocina leży niecałe 20 klm. od Kragujevca. Red.). Na południowy zachód od Svilajnac po obu stronach Resawy zdobyliśmy szturmem pozycje nieprzyjacielskie, przyczem wzięliśmy do niewoli przeszło **1300 jeńców.**

Na froncie armji Bojadżewa nieprzyjaciel cofa się. Armja bułgarska ściga go.

Naczelne kierownictwo armji.

Berlin. Urzędowo pod datą 30 października:

Armja Kövessa i Gallvitza zajęły dalsze pozycje nieprzyjacielskie. Wzięły one do niewoli przeszło **1000 serbów**, oraz zdobyły **2 działa i 1 karabin maszynowy.** Posuwają się naprzód.

Naczelne kierownictwo armji.

Rozpaczliwe wysiłki włochów

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 29 października:

II i III armja włoska podjęły wczoraj na nowo o g ó l n y a t a k p e ł n ą s i ł ą, skutkiem czego na całym froncie Pobrzeża jest znowu w pełnem tempie walka. Ataki piechoty poprzedziło przygotowanie artyleryjskie, które w kilku odcinkach przeszło w grad pocisków, a zwłaszcza na gorycki przyczółek mostowy, gdzie ogień doszedł do niebywałej dotąd gwałtowności. Lecz ani ten ogień ani też ataki, które potem nastąpiły, nie zdołały zachwiać naszych wojsk. O d p a r ł y o n e z n o w u k r w a w o n i e p r z y j a c i e l a n a c a ł y m f r o n c i e i u t r z y m a ł y w s w y m r ę k u w s z y s t k i e b e z w y j ą t k u p o z y c j e, niejednokrotnie rozbite pociskami. Jeżeli nieprzyjaciel wdarł się tu lub tam do jakiegoś okopu, to został wszędzie w natychmiastowym kontrataku wyrzucony. Po ciężkim dniu, który zakończył się zupełnem niepowodzeniem włochów, nastąpiła spokojniejsza noc.

Także na froncie Dolomitów trwa dalej z niezmniejszoną siłą działalność nieprzyjaciela. Tu skierował nieprzyjaciel najgwałtowniejsze wysiłki na Col di Lana, przed którym złamało się już tyle ataków, a wczoraj znowu dwa ataki spełzły na niczem.

Na froncie rosyjskim

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer.*

Na froncie rosyjskim

Berlin. Urzędowo pod datą 29 października:

Na froncie rosyjskim sytuacja wszędzie niezmieniona.

Na froncie francuskim

Na froncie zachodnim na poszczególnych punktach żywa działalność artyleryjska.

Naczelne kierownictwo armji.

Walki w Kurlandji

Berlin. Urzędowo pod datą 30 października:

Na północny wschód od Mitawy pod Plakanen odparły nasze wojska wysunięte naprzód na północnym brzegu Missy, dwa silne ataki nocne rosjan, poczem wycofały się na swe główne pozycje na brzegu południowym celem uniknięcia dalszych ataków.

Znaczne sukcesy nad Styrem

Na zachód od Czartoryska zajęliśmy pozycje rosyjskie pod Komarowem i samą miejscowość. Nocny kontratak rosyjski został bez skutku. Zajęliśmy szturmem Kamieniuchę, Hutę Lisowską i Bielgów. Wzięliśmy do niewoli **18 oficerów i 929 szeregowców** oraz zdobyliśmy **2 karabiny maszynowe.**—Pod Kolkami zestrzeliliśmy nieprzyjacielski samolot bojowy.

Naczelne kierownictwo armji.

OGŁOSZENIA

F. LORD
BIURO TECHNICZNE
KRAKÓW, Lubicz 1.

Skład maszyn i artykułów **technicznych**, przybory do **gorzelń**, młynów, cegielń, tartaków, **OLEJE** mineralne do motorów i maszyn parowych, **pasy** skórzane i z sierści wielbłądziej, **gaza** jedwabna, **gurty**, **kamienie** młyńskie, **uszczelnienia** do maszyn wszelkiego rodzaju, **armatury** metalowe, kurki, **wodowskazy**, **płachty nieprzemakalne** na wozy i sterty. **Pompy**, studzienki, sikawki, **węże gumowe** i parciane do wody, piwa, spirytusu, **transmisje i tarcze pasowe**, wszelkie przybory **elektryczne**, **prądnice**, **motory**, **przewody**, lampy żarowe i łukowe i t. d.

Cenniki, kosztorysy na urządzenie fabryczne i instalacje bezpłatnie.

B. UNGER
BIURO SPRZEDAŻY
Maszyn i Przyborów Technicznych
KRAKÓW, Florjańska 53.

DOSTARCZA: Urządzeń dla tartaków, cegielń i młynów. Lokomobil używanych. Pomp budowlanych. Wężów gumowych. Pasów skórzanych. Olei do maszyn. Uszczelnień wszelkiego rodzaju. Przewodów i lampek elektrycznych ect.

KUPUJCIE TYLKO WPROST Z FABRYKI
„SUDETIA“
Jägerndorf № 4, Śląsk austrjacki.
Męskie i damskie materjały
jakoteż śląskie towary płócienne, najlepszej jakości po najniższych cenach fabrycznych. Resztki po śmiesznie nizkich cenach. **Żądajcie wzorów.** Prześliczne nowości na sezon.

Koncesjonowany skład
nafty, benzyny, terpentyny, oliwy maszynowej cylindrowej i wszelkich smarów do automobili, maszyn browarniczych, gorzelnianych, fabrycz.

Hurtowna oraz częściowa sprzedaż artykułów
DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO:

masa podłogowa do froterowania, wosk, benzyna, terpentyna, ściereczki, szczotki, pendzle, tynktury do odświeżania mebli. Wszelkie farby na podłogi, drzwi, okna. Wszelkich wyjaśnień użycia udziela się.

Dla lakierników, malarzy dekoracyjnych pokojowych:

farba fassadowa—patent własny, farby proszkowe, aniliny, pokosty, lakiery, pendzle w największym wyborze i wszelkie inne przybory:

Dla instalatorów elektrycznych, wodociągowych:

wszelkie artykuły w zakres wchodzące.

Dla przemysłu budowlanego:

gips własnej fabrykacji, cement, wapno hydrauliczne, papa, watprof przeciw wilgoci, karbolineum przeciw grzybowi i t. p.

„POD GANKIEM“
FR. LENERT w Krakowie
ulica Sławkowska L. 6.

Polskie reprodukcje narodowe
z historycznych obrazów oraz **POCZTÓWKI** z oryginałów sławnych artystów polskich poleca **Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich**
HENRYK FRIST
Kraków Florjańska 37.

Tylko pierwszej jakości!
Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detailicznie poleca
Wojciech Olszowski
KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Najpiękniejszą i najwięcej dla pałacza wartościową odmianą w paleniu papierosów są bez zaprzeczenia wyrobione z najdelikatniejszych włókien liści morwowych

tutki „MORWITAN“

Palą się równo, dają przy tem dym chłodny. Są w smaku łagodne i przyjemne, uszlachetniają wszelkie gatunki tytoniu. Zaopatrzone są w antynikotynową watę „Wital“, która usuwa szkodliwe dla zdrowia składniki.

Wyrabiane są nie ręcznie, tylko maszynowo. Ten sposób wyrobu jest jedynie hygieniczny i w dzisiejszych czasach niezmiernie ważny.

Tym zaletom a nie szumnej reklamie zawdzięczają tutki „Morwitan“ swe powodzenie.

Stanisław Wołoszyński
Fabryka tutek w Krakowie.

WYDAWNICTWO
KART WIDOKOWYCH
J. Klein, Kraków, Lubicz 3
poleca swój bogaty wybór kart artystycznych, wszelkich galerji i salonów, główki i miłosne w wykonaniu bromo-srebrnem, widoczki, kwiaty itd. **Ceny przystępne dla odsprzedawców.**

KILKA WAGONÓW NAJLEPSZYCH HOLENDERSKICH ŚLEDZI
ma do odstąpienia FIRMA **E. POLAK**, OŁOMUNIEC—POWEL.
Import śledzi i export serów kwargłowych. :: Zakupy uskuteczniamy we faskach.

KRAKOWSKA DROŻDŻARNIA
R. DRILLERA w KRAKOWIE
wysyła codzień świeże drożdże spirytusowe, znane z dobroci, gwarantowane czyste, bez żadnych domieszek, do każdej stacji kolejowej lub urzędu pocztowego bez względu na ilość, odwrotnie, po umiarkowanych cenach.

Wykwalifikowana pszczelarka ogrodniczka, poszukuje samodzielnej posady. Łaskawe oferty dla „H. M.“ przyjmuje Stowarzyszenie Rolnicze w Piotrkowie.

C. k. uprzyw. fabryka papieru w Aarnau
EICHMANN & Co.,

Aarnau a/B.	Wedeń	Praga
Czechy.	I. Johannesgasse 14.	Martingasse 6.

SPECJALNOŚĆ:

PAPIERY: Listowy gruby i dla pisania na maszynach, biały i kolorowy z wodnymi znakami i bez nich. — Do powielania i przeźroczysty (kalka). — Pocztowy, na bilety, do pisania i do pakowania. — Kancelaryjny, książkowy, do kosztownych wydawnictw i bibuła. — Papier do rysowania biały i kolorowy w arkuszach i folach. — Papier na widokówki i wyborowy drukarski dla każdego użytku. — Papier kartonowy biały i kolorowy sklejany i niesklejany. — Kajety szkolne we wszelkich rodzajach.

Żądajcie wzorów i cenników od firmy EICHMANN & Co., Wiedeń I. Johannesgasse 14.

Przy **epidemiach** i wszelkich **chorobach zaraźliwych**
Mattoniego Giesshübler szczawa najskuteczniejszy środek ochronny

Wszelkie przybory do światła elektrycznego, baterje elektryczne, futerały, żarówki do lamp kieszonkowych
LUX POSIADA NA SKŁADZIE LUX
BIURO ELEKTROTECHNICZNE, KRAKÓW, STAROWIŚLNA 49.
(Prawo wywozu do obszarów okupowanych Królestwa Polskiego).

„Drukarnia Polska“, Piotrków, ulica Kaliska L. 23.